

## Szkółka



## niedzielnia

*Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwym.*

LESZNO. — W Niedzielę, dnia 7. Maja 1837.

## Religia.

Niedziela szósta po Wielkieynocy.

Ewangelia u Iana świętego w rozdziale piętnastym i szesnastym.

W on czas mówił Jezus Uczniom swoim: „Gdy przyjdzie pocieszyciel, którego ja wam przyślę od Ojca, Duch prawdy, który od Ojca pochodzi; on mnie świadectwo dawać będzie, i wy świadectwo dawać będziecie, bo ze mną od początku iścieście. Tomei powiedział wam, abyście się nie gorszyli. Wyłączać was będą z bóżnic; ale przyjdzie godzina, że wszelki, który was zabija, mniemać będzie, że czyni posługę Bogu. A to wam uczynią, iż nie poznali Ojca, ani mnie. Ale to wam powiedział, abyście, gdy ta godzina przyjdzie, wspomnieli na to, że ja wam powiedział.”

## Wytłumaczenie.

Pan Jezus nie tał przed swymi Uczniami, że po Jego odejściu do Ojca przedwiecznego, to jest: po wniebowstąpieniu, nie najlepiej im się powodzić będzie, zwłaszcza, gdy zaczną o-

powiadać Ewangelia świętą. „Wyrzucać was będą ze swoich bóżnic,” są słowa Zbawiciela, „a kto was zabije, mniemać będzie, że Bogu uczyni przysługę.”

W jakiéy myśli przepowiadał Pan Jezus Apostołom to ich prześladowanie?

Jezus Chrystus nie na to naprzód Uczniom swoim powiadał, że ich z bóżnic wyrzucać będą i męczyć, aby ich strachu nabawiał; ale, aby wiedzieli, że ich żadne roskosze na tym świecie nie czekają, że się więc mają na wszystko przygotować, aby czekające ich ciosy tem cierpliwiej i spokojniej znosić mogli. „A to wam powiedziałem,” mówi Zbawiciel, „abyście, gdy to nastąpi, wspomnieli sobie, że ja to wam przepowiedział.”

A byłoby z pożytkiem dla Apostołów?

Tak jest, bo nie tak bardzo dolega człowiekowi nieszczęście, gdy je przewidzi, jak gdy z nagłą, nadspodziewanie na niego przypadnie. I tego, moi kochani wieśniacy, nieraz już może sami doświadczyliście. Iakżeto boli rodziców, na przykład, gdy nagle im umrze dziecko ukochane; płaczą, lamentują, niekiedy nawet i rozpaczają, co nie jest po chrześcijańsku, i na żaden sposób nie dadzą

się pocieszyć; ale gdy im umrze dziecko, co od urodzenia było słabe, chore, wite, o którym nie raz sobie mówili, że im się nie uchowa, już nie tak wielki czują smutek. Czemu? bo codziennie patrząc na cierpienia dziecięcia, codziennie sobie myśleli, ono wiekować nie będzie; a przeto z wolna przygotowali się na jego śmierć. Pożyteczną było więc rzeczą dla Apostołów, że naprzód wiedzieli, co ich czekało.

Cóż z tego wnosić należy?

I my, iako ludzie, nie jesteśmy wolni od rozmaitych nieszczęść, i na nas one tedy owedy przypadają, i my się na nie mamy przygotować. Iak podczas sloty cieszy się rolnik nadzieją, że pogoda nastanie; tak i w czasie pogody nie zapomina o tém, że gdy ta minie, nastąpi ślota. Każdy więc Chrześcianin, iak się pociesza tém w smutku, że rychléy, czy późniéy takowy ustanie, tak i w chwilach pomyślnych, szczęśliwych, powinien i o tém raz po raz pomyśleć, że to nie nowina, iż po szczęściu następie nieszczęście, po śmiechu płacz; że na każdy wypadek trzeba być gotowym i przysposobionym.

Iak się to mają rozumieć te słowa Zbawiciela: „a to wam uczynią, że nie poznali Oyca, ani mnie?”

Przez to chciał Chrystus powiedzieć, że Żydzi, gdy będą prześladować Apostołów, czynić to będą po większą częśći z niewiedomości, z zaślepienia, nie mając należytego wyobrażenia o Bogu, bo rozumieć będą, że Bóg mile przyjmie okrucieństwa, iakich się dopuszczają na Uczniach Jezusa, a naprzód na Nim samym, nie uznawszy Go za prawdziwego Messyasza i Zbawiciela.

Nie chciał iednakże Chrystus zupełnie uniewinnić Żydów, chociaż Go bowiem prześladowali i Jego Uczniów, iż nie poznali dobrze Boga i Jego, zawsze ciężko grzeszyli, gdyż powinni byli poznać i mogli poznać.

Na co Chrystus uniewinnia iednakże Żydów?

Oto na to, aby i Apostołowie, gdy od nich prześladowanemi będą, przypisywali to nie tak bardzo diabelskiéy złości ich serca, ale raczéy ich zaślepieniu, i żeby, stósownie do nauki swego Mistrza, odpuszczali im z całego serca, tak iak i on im odpuścił, modląc się przy skonaniu do Oyca: „Odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią!”

Iaką my ztąd mamy brać dla siebie naukę?

Za przykładem Zbawiciela i Apostołów, i my powinniśmy nieprzyjaciółom naszym z całego serca odpuszczać, a złem za złe nieodplacać. Jeżeli nas źli ludzie prześladowią, uspokojmy się i powiedzmy sobie: „Oni nie wiedzą, co czynią!”

## Rozmaitości.

### Dwa woły.

Gdy Bartek miał nauczycielowi oddać należące mu się żyto za naukę dzieci, a niemiał go nawet tyle, żeby do wielkiéynocy na chleb mu wystarczyć mogło, prosił się nauczyciela, aby mu czekał do drugiego roku. „Bo to pan nauczyciel nie uwierzy,” rzekł, „co

ia to biędzy użyłem przeszłéy iesieni z moieimi wołami. Wcale mi w pługu chodzić nie chciały. Biłem i biłem kóz, aż mi się ręka namogła, ale i to nie pomogło. Zle mi się z orało, i spóźniłem się z siewem. Małoco powschodziło; a co zeszło, to prawie mróz ziadł.“ „Móy gospodarzu,“ odpowiedział nauczyciel, przechylając się do iego prośby, „nie wołki to wasze temu winne, że nie macie chleba! Dla waszégó nuki, poczekaycie tylko, przeczytam wam baykę, którégó i wasz Stach już się w szkole na pamięć nauczył.“

Spoyrzawszy na swój zagon szkaradnie zorany,

Katował biédne woły Bartek rozgniewany.

„I co my temu winne?“ tak mu ieden rzecze;

„Nadtoś nas bił i szarpał okrutny człowiecze!

„Gdybys zręczniey kierować umiał wołki twemi,

„I zagon byłby lepszym, i my mniey bitemi.“

„A nu,“ bakał sobie pod nosem Bartek odchodząc, „iżcito prawda, aleć przecie woły gadać nie umieją!“ Przeszedłszy do domu, kazał sobie Stachowi baykę o wołach powtórzyć parę razy, a zawsze gadał: „ba i prawie, przecie woły gadać nie umieją!“

Sposób tuczenia bydła rogatego.

Kto chce rogatę bydlę prędko i dobrze utuczyć, ten niechay użyje następującego sposobu, który na doświadczeniu iest oparty: Bierze się dwie

ćwiercionki na śród zmelonégó wyki, do téy przymieszają się dziesięć i pół kwarty utartégó saletry i soli dwadzieścia i ieden kwart. Ztak zaprawionego śrótu daie się bydłécui cztery razy na dzień zawsze po dwie kwarty. Po każdém daniu dostać musi bydlę garść pięknégó siana, a potém wody do picia. Po napoieniu daie się zuowu garść siana. Ten porządek wdawaniu potrzeba koniecznie zachować, inaczej bowiem tuczenie byłoby bezskuteczne.

Sposób na wygubienie pcheł w rozsądzie.

Często się trafia, że nie iedna gospodyni rzędna, sama sobie sieie rozsądę, i dobrze robi, bo gdy iéy się uda, nie potrzebuie dopiero biegać ode wsi do wsi i szukać rozsady, gdy czas sadzenia nadchodzi; ma ją przy domu, i może naylepszą wybrać. Ale i to się często trafia, że nie iednéy gospodyni pchły rozsądę ziedzą. Iakbyto temu zaradzić? Różne są na to sposoby. Iedni mieszają popiół z niegaszoném, utartém wapnem, i tą mieszaniną posypują rozsądę; drudzy walcują w nocy rozsądę; gdy rosa spadnie, i przeto przyciskają pchły i niszczą małe ślimaki, osobliwie na rzepie, gdy tę walcują. Roślinie rozsady i rzepy to przyciskanie nie szkodzi, owszem w czasie suszy pomocném się staie. Inni gotują piolun, i ostudziwszy wodę, skrapiają nią, za pomocą ogrodowskiégó ćwierci, rozsądę, którą także wtakiégó wodzie przez parę godzin moczą, mając ją sadzić, ale nie korzenie, lecz tylko liście, przezco już naprzód ochraniają ją od pcheł.

Naylepszy i nayspewniéyszy zaś sposób na pchły, iest następujący: Bierze się n. p. miara kaszy od piły, do téy miesza się garść na proch utartéy siarki i tą mieszaniną posypie się rozsada. Niektórzy ogrodowi biorą nasienie od pindyryndy, tłuką ie, gotuią w wodzie, i tą wodą ostudzoną pokrapiaią rośliny, które pchły psuią, co także można użyć i do rozsady.

### Przysłowia gospodarskie.

1. Kto rano wstaie, temu Pan Bóg daie.
2. Boga wzyway, ręki przykładay.
3. Bez prace, nie będą kolace.
4. Kto sieie groch w Marcu, gotuie go wgarcu; kto w Maju, wiain.
5. Dobra płowa, co się w domu uchwowa.
6. Łąka, mąka; ryby, grzyby.
7. Na Szymona Iudy, spodzieway się śniegu albo grudy.
8. Święty Maci, zimę traci lub bogaci.
9. Gdzie gnóy, to się nie bóy.

10. Suchy Marzec, mokry May, będzie żyto gdyby gay.

11. Gdy się za plugiem kurzy, to się żyto burzy. Gdy się mokro zorze, to pożał się Boże.

12. Póki kapusta w kłodzie, póty bieda nie dobodzie.

13. Po świętym Michale wolno paść i na kale.

14. Kto sieie proso, ten chodzi boso.

15. Święty Marcin na białym koniu iężdzi.

16. Pańskie oko konia tuczy.

17. Na święty krzyż owce strzyż.

18. Maciek zrobił, Maciek ziadł.

19. Nie trzeba bydlęciu świątku, byle nie znało piątku.

20. Gdzie nie chrośnie, tam nie urośnie.

21. Kto sieie tatarkę, ma żonę Barbarkę; Marcinkowe żytko, diabła warto wszystko.

22. Gdzie ochota, tam robota.